GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 196.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 19 Lipca 1827 roku, we Czwartek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu dnia 6 Lipca.

ZBOŻE. — O to jest skutek nowego bilu zbożowego: Pszenica ceny średniéj 60 sz. 7 d. płaci podatku 24 sz. 8 d. — Jęczmień ceny średniéj 42 sz. 5 d. płaci podatku 1 sz.—Owies (*) ceny średniéj 29 sz. 7 d. płaci podatku 4 d.— Żyto ceny średniéj 44 sz. 4 d. płaci podatku 3 sz. 6 d.—Fasola ceny średniéj 52 sz. 1 d. płaci podatku 1 sz.—Groch ceny średniéj 50 sz. 1 d. płaci podatku 1 sz.

Na wszystkie gatunki zboża wyjąwszy tylko pszenicę, dają częste a nawet znaczne zaliczenia pieniężne.— Dziś dopytywano się wiele i znakomicie o *Owies*, który stale utrzymuje się w cenie; nawet przy końcu targu zaczęła się cena owsa podnosić. *Pszenica* jak dawniéj. *Jęczmienia* zaczynają szukać.

W tym tygodniu przywieziono zboża zagranicznego jak następuje.— Pszenicy 1,550, Żyta 1900, Owsa 16,400 kwarterów.

z Amszterdamu d. 10 Lipca.

ZBOŻE. — Mało miało odbytu dnia wczorajszego, po cenach następujących: — 129 funtowa biała i nieco czerwonéj (weisbunter) polska *pszenica* 230 fl; — 118 funtowa czerwona z nieco białéj (rothbunter) 190 fl; 118 funt. ditto ordynaryjna, 176 fl; 130 funtowa Królewiecka 225 fl; — 130 funtowa świeża nadreńska 215 fl; — 128 funtowa holsztyńska 200 fl; — 120 funtowa fryzyjska 170 fl;—*Żyto* 120 funtowe pruskie 165 fl; 118 funtowe brabantskie i reńskie 162 fl; *Jęczmień* 100 do 101 funtowy fryzyjski jary 114 do 116 fl; 104 funtowy reński 135 fl;

KAWA. — Za ordynaryjne gatunki płacono ⅞ stiwra drożéj i pokup byłby dość znaczny, ale właściciele spodziewając się cen droższych, niespieszą się z przedaniem.

CUKIER. — Surowy trzyma się dość dobrze, rafinowanego odchodzi niemało, zapasy więc jego nie będą zbyt pełne.

(*) *Nadmienia się co do ilości opłaty czyli podatku od owsa, że podany jest podług dawniejszego bilu, i tylko do 15 Sierpnia mieć będzie miejsce; podług nowego bilu wynosiłby obecnie 3 Sz. 3 d.*

z Hamburga d. 13 Lipca.

ZBOŻE.—*Pszenicę* tylko na konsumpcję kupują, lub w mniéjszych nieco transportach i po cenie zniżonéj, na uzupełnienie liwerunków mąki lubo mało znaczących. — *Żyto* ma dosyć pokupu tu na miejscu i w okolicach. *Jęczmień* ciągle bez dobrego targu. *Owies* zarywają poszukiwać, kupiono go nawet część pewną na rachunek angielski, z powodu, że ten gatunek zboża, mając teraz małą opłatę celną, (zobacz pod Anglją) jeżeli nie w téj chwili, to na późniéj korzyści dobre zapewnia. *Rzepak* dobrze zbywano; z niecierpliwością oczekują na dowóz ze zbiorów tegorocznych, bo próbki które z nich okazywano, w niczém ani co do gatunku, ani co do jego dobroci, dawnemu nieustępują.

KAWA.—Przy ciągłém żywém odbyciu, podniosła się w téj chwili cokolwiek w cenie, i utrzymywać się zapewne w niéj będzie, bo tak w Anglji, jak w Holandji kupiono w jednym czasie wielkie partje na spekulację, co także do podrożenia przyczyniło się.

CUKIER.—Od kilku lat niemiał tutejszy melis ani rafinady wszelkich gatunków tak znakomitego i tak powszechnego żądania, jak w ciągu bieżącego tygodnia. Rozkupiono szybko i po cenach nieco podrożałych; nietylko wszystko co na targ wystawioném było, ale nadto poczyniono układy o znaczne dostawy, tak dalece, że niektóre fabryki są wypróżnione; bez względu jednak na to, dopytywanie się nie ustaje wcale.

— WARSZAWA. —

Stan naukowy instytutu agronomicznego w Marymoncie w roku szkolnym 18 26/27.

W roku bieżącym, instytut agronomiczny składa się z trzech oddziałów: z tak nazwanéj *szkoły wiejskiéj*, z *wyższéj klassy agronomicznéj*, i *z oddziału weterynarji.*

A. Szkoła wiejska.

Do Szkoły wiejskiéj przyjmują się sieroty albo dzieci ubogich rodziców, szczególniéj stanu wiejskiego; i kształcą się na karbowych, gorzelnianych, owczarzy, bartników, ogrodników, parobków, i t. d. Szkoła ta liczy teraz 30 uczniów, od 12 do 20 lat mających, i liczba ta już pomnożoną nie będzie. Najważniejszą zasadą téj szkoły jest: że uczniowie sami muszą największą część potrzeb swoich zarabiać i że dlatego małego dodatku potrzebują od rządu. Rząd daje dodatku na zupełne utrzymanie 30 chłopców rocznie 1800 złp. Wypada na jednego ucznia rocznie 60 złp. czyli dziennie 5 groszy. Podług mego zdania, rząd nie może nigdy taniéj dzieci wychować, i zrobić z nich użytecznych ludzi, jak sposobem w szkole wiejskiéj zaprowadzonym. Gdyby kto dziennie dawał żebrzącemu dziecięciu 5 groszy, nie zrobiłby mu w tém wielkiéj przysługi; jeżeli mu zaś dostarcza sposobności zarabiania czegoś, zatrudnienia się użytecznie podług sił i wieku, nauczenia się potrzebnych do swego powołania wiadomości, — dziecię to błogosławić będzie swego dobroczyńcę, a dobrodziejstwo to za 5 groszy dodatkowych do jego dziennego zarobku uskutecznić może. Szkoła wiejska w Marymoncie, która jest instytutem rolni-

czo-zarobkowym i naukowym, co do ducha w jakim jest urządzona, jest pierwszym zakładem w naszym kraju. Pierwszy wzór takiéj szkoły dla dzieci ubogich dany był przez zacnego nauczyciela mego Emanuela Fellenberga, w Hofwylu; a pierwsza myśl zastósowania szkoły Fellenberga w naszym kraju pochodzi od JW. Ministra spraw wewnętrznych i policji, Wojewody Hrabiego *Mostowskiego*. Szkoła wiejska istnie już od lat trzech w Marymoncie: nie wyszedł dotąd żaden uczeń, gdyż nie uważaliśmy ich jeszcze za dostatecznie usposobionych. Nauki szkolne naprzemian idą z pracami ręcznemi; ta przemiana uczniom jest przyjemna, i uczniowie wychodzący kiedyś ze szkoły wiejski w praktyczne życie, bardziej do niego będą przyzwyczajeni aniżeli uczniowie innych szkół publicznych, którzy, ciągle siedząc i mało pracując, po wyjściu ze szkół mają odrazę od ręcznych robót i czynnego życia.

Co się tycze ręcznych robót, któremi uczniowie kolejno i podług sił swoich zatrudniają się, te są następujące: dojenie krów, karmienie krów i cieląt, przerabianie nabiału. Wszystkie roboty w polu, na łąkach około nawozu; wszystkie roboty w ogrodzie, w chmielniku i przy pszczolnictwie. Do tych przychodzą jeszcze: przychów drobiu, tuczenie wieprzów, pieczenie chleba na szkolną potrzebę, usługi domowe. W zimie, dla mocniejszych: rznięcie sieczki, młócenie zboża, robienie kaszy w żarnach; dla mniejszych, przędzenie lnu, gręplowanie i przędzenie wełny, robienie rękawiczek i pończoch na potrzeby szkoły, plecenie koszów, i t. d. i t. d.

Do szkoły wiejskiej przyjmują się tylko dzieci mające już 12 lat skończonych; tak że nikt, przed skończonym 20 rokiem, i bez przekonania się o jego zupełnéj zdatności, nie może wejdź w obce obowiązki. Dla szkoły wielką jest korzyścią że jest połączona z instytutem agronomicznym, gdzie uczniowie poznawają wiele robót polepszonego gospodarstwa, uczą się użycia nowszych narzędzi: młockarni, sieczkarni, siewnika, etc. etc., i mają sposobność widzenia wielu innych rzeczy naukowych, których by w innem gospodarstwie nie poznali.

Przedmioty naukowe w téj szkole dawane były następujące:

1. *Nauka religji, moralności, i historja święta.*
2. *Czytanie* na książkach elementarnych: Nauka początkowego czytania i nauka dla włościan.
3. *Arytmetyka* na pamięć i na tablicy,
4. *Pisanie* ortograficzne. Pisanie listów w gospodarskich interesach.
5. *Nauka gospodarstwa. Ogrodnictwo i chów zwierząt domowych* były dawane w takim duchu, że to co uczniowie w szkole słyszeli, było objaśnieniem i udokładnieniem tego co w gospodarstwie widzieli lub robili.
6. Z roślin łąkowych i polnych poznali kilkadziesiąt; nazwiska polskie podane im były podług Kluka.
7. *Naukę zdrowia* umieją uczniowie całkowicie podług dziełka elementarnego Lipińskiego napisanego.

Wszystkie powyższe nauki były dawane przez nauczyciela szkoły wiejskiéj, Piotra *Zarembę*.

8. Dla zdatniejszych i starszych uczniów, była jedna godzina co tydzień dawana początków fizyki; objaśniał professor *Heinrich* ogólne własności ciał, ich rozciągłość, postać, dziurkowatość, nieprzenikliwość, etc. Przystąpił potém do okazania im własności ciepła, światła i powietrza, objaśnił im użycie termometru, etc.

9. Także uczniowie starsi mieli wyłożone zasady najprostszych rozmiarów, i ćwiczyli się w rysunkach ręcznych kredą na tablicach.

Przedmioty te dawał nauczyciel matematyki Klassy agronomicznéj.

B. Klassa wyższa agronomiczna.

Klassa ta liczy w roku bieżącym dziewięciu uczniów z których siedmiu jest drugoletnich, a dwóch pierwszoletnich. Przed miesiącem, jeden z tych uczniów, za wiedzą Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, dostał posadę. Będzie więc na examinie uczniów ośmiu.

Rząd utrzymuje w téj klasie pięciu stypendystów, z których każdy rocznie 500 złp. pobiera. Uczniowie wszyscy mieszkają w Marymoncie po dwóch lub trzech wjednéj stancji, i stołują się u dyrektora instytutu. Przedmioty naukowe tak są rozłożone, że przedpołudnia zupełnie poświęcają się teoryczny m naukom w szkole, poobiedzia zaś, po większéj części, są przeznaczone na obeznanie się z praktyką gospodarstwa i jego rozlicznych gałęzi. Rząd wszystkiego dokładał, ażeby instytut agronomiczny w Polsce tak w teoryczno jak i w praktyczno-naukowym względzie celował między innemi podobnemi zakładami zagranicznemi. Instytut marymontski posiada bibljotekę z najlepszych i najnowszych gospodarskich i nauk pomocniczych; ma stósowny zbiór minerałów z 400 sztuk złożony, gabinet fizyczny najlepszemi i stosownemi narzędziami pomnożony. Zbiór modelów, machin rolniczych, jest bardzo nauczający. Oprócz modelów rozmaitych, posiada instytut agronomiczny na gospodarstwach swoich wszystkie dotąd za najkorzystniéjsze uważane machiny gospodarskie; n. p. młockarnią, sieczkarnią, siewnik, — machinę do płókania, krajana i gniecenia kartofli, — gorzelnią z aparatem Pistorjusza. Przyjęty jest od rządu tego roku nowy nauczyciel JP. Reichenbach, do poznania i sortowania tak owiec i tryków jak ich wełny. Robi się obszerny zakład pszczelny pod dozorem nauczyciela praktycznego pszczolnictwa, JP. *Nagórskiego*. Zakłady te, jako i inne, które gdzieindziéj w kraju wcale się nie znajdują, n. p. fabryka prosznicy (poudrette), młyn do mielenia kości na proszek mierzwiący etc., służą do tego, ażeby uczniom tak wyższéj jako i niższéj klassy dawać dokładne wyobrażenia o wielorakich, nie tylko najnowszych, ale i najlepszych wynalazkach gospodarskich. Na każdym z folwarków instytutowych inny systemat gospodarski jest zaprowadzony. Ważną także dla uczniów agronomicznych jest rzeczą, że oddział weterynarj połączony jest z instytutem agronomicznym, i agronomowie mają sposobność nietylko teorycznego, ale i praktycznego nauczenia się leczenia zwierząt domowych. Kurs nauk trwa dwa lata, i dla tego wszystkie przedmioty naukowe w takim przeciągu czasu formują całość dopiero.

Przedmioty naukowe, jakie w roku bieżącym dawane były wyższéj klassie agronomów, są następujące:

a) Przez Dyrektora instytutu agronomicznego.

1. *Z gospodarstwa rolniczego.* Uprawa pojedynczych roślin gospodarskich, zbożowych, leguminowych, korzeniowych, pastewnych, etc., z zastósowaniem do gruntu, klimatu, potrzeb miejscowych, i do kolei płodozmiennéj. Nauka o łąkach naturalnych, sztucznych i odwilżanych, z zastósowaniem do potrzeb krajowych. Policja gospodarska. Rachun-

kowość gospodarska. Zasady urządzenia i oszacowania dóbr.

2. *Z nauki o chowie zwierząt domowych.* O chowie, polepszeniu i tuczeniu wieprzów; o chowie i utuczeniu wszelkiego drobiu; o regularném rybołostwie; i o pszczolnictwie.

3. *Z leśnictwa.* O policji leśnéj; o oszacowaniu lasów tak co do przyrostu jak i co do wewnętrznéj wartości i co do ceny drzewa; o technologij leśnéj szczególniéj co do drzewa, z zastósowaniem co do potrzeb i możności gospodarzów wiejskich.

Co do porządku i zasad wykładu, trzymał się szczególniéj nauczyciel dzieła Pfeila: *O zagospodarowaniu, użytkowaniu i oszacowaniu lasów, dla właścicieli wsi*, w niemieckim języku napisanego. Korzystał nauczyciel przytém z *Sylwana*, dziennika leśnego.

b. Przez Professora doktora Heinricha.

1. *Z chemji i technologji.* Nauka chemiczna o nawozach, o fermentacji cukrowéj, winnéj, kwaśnéj, zgniłéj etc. o słodowaniu zboża w chemicznym względzie. Z technologji o gorzelnictwie, piwowarstwie, fabrikacji octu, potażu, oleju, mydła etc.

2. *Z botaniki.* Poznali uczniowie bardzo wiele roślin i umieją je opisać etc. Trzymano się klasyfikacji i terminologji Lineusza: nazwiska polskie podane były podług Kluka.

c) Przez nauczyciela Ziemięckigo.

1. *Z budownictwa wiejskiego.* Cel i potrzeba budownictwa dla gospodarzy; wyrachowanie mocy drzewa, praktyczne sposoby nadania murom stósownéj grubości, robienie bukszteldów pod sklepienia, i kreślenie linji krzywych do sklepień należących; konstrukcja budowli z jakichkolwiek materjałów. Projektowali uczniowie, pod dozorem nauczyciela, różne budowle wiejskie, wykazywali ilość potrzebnych materjałów na ich wystawienie. Była daléj mowa o zakładaniu wsi lub kolonji, o stawianiu piorunociągów etc.

Ponieważ na wsi wiadomość czasu i godziny jest koniecznie potrzebna, i częsty jest brak zegarów lub kompasów, wykładał nauczyciel jak uczniowie mogą sobie rysować kompasy na jakiéjkolwiek płaszczyźnie.

2. *Z miernictwa.* Wyłożono im z planimetrji najpotrzebniejsze twierdzenia, służące do mierzenia różnych figur płaskich, ich wyrachowania i dzielenia na części upodobane; daléj z miernictwa praktycznego, wytykanie linji prostéj, przez góry, lasy etc., gdzie jednak punkt nie jest widziany od drugiego, mierzenia różnych powierzchni samym łańcuchem; mierzenie linji do jednego punktu przystępnych. Daléj była rzecz o niwelacji, o robieniu tam, i wykazie potrzebnych materjałów na ich wybudowanie.

3. *Z mechaniki.* O sile, o składaniu i rozkładaniu sił, o środkach ciężkości brył foremnych i nieforemnych, o kołowrotach, śrubach, krążkach etc.; dokładna nauka o młynach wodnych, końskich, wiatrakah etc, z rysunkami.

4. *Rachunki i rysunki.* Jako pomocnicze nauki do poprzedzających matematycznych wiadomości były dawane z zastosowaniem tak do tych wiadomości, jako i do rozmaitego innego gospodarskiego użycia.

JP. Jan Ziemięcki, który powyższe nauki z wielkim pożytkiem dla szkoły dawał, i który od trzech lat był nauczycielem przy instytucie agronomicznym, przed miesiącem, z woli rządu, postąpił na inżenjera wojewódzkiego do Radomia. Następca jego JP. Kowalski, dopiero od kilku tugodni jest w instytucie, a ponieważ już na końcu roku szkólnego przybył, nie mógł żadnych nowych wykładać przedmiotów, i najwięcéj uczniów zatrudnia praktycznem miernictwem na folwarku wawrzyszewskim do instytutu agronomicznago należącym.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Dziś rospoczął się Popis publiczny Szkoły Wojewódzkiej Warszawskiej XX. Pijarów, na który jeszcze jutro i pojutrze odbywać się mający Rektor tegoż Instytutu Publiczność zaprasza.

Rzeczy polskie w pismach zagranicznych

W numerze 2 z miesiąca Lutego francuzkiego pisma perjodycznego »Bulletin universel de sciences et de l' industrie« znajduje się doniesienie i ocenienie krótkie pracy officera polskiego P. Antoniego Krauz, które tu tym chętniéj powtarzamy, iż o pracy téj żadne pismo polskie dotychczas nie uczyniło wzmianki:

Nauka Balityki (Balistyki) przez Poumet, szefa Bataljionu korpusu artylerji królewskiéj, tłumaczona przez Antoniego Krauz. W Warszawie 1823 w drukarni wojennéj.

»Tłumaczenie, o którém tu donosimy, ma obok text francuzki; odznacza je wybór i dokładność wyrazów. P. Krauz dowiódł, że mu dokładnie są znane obadwa języki, i że ma czyste wyobrażenie o rozmaitych okolicznościach ruchu pocisków wojennych. Przeznaczone jest na użytek młodych officerów z artylerji królestwa polskiego i wydrukowane zostało z rozkazu wyższego, kosztem skarbu królewskiego. Powszechne pochwały, jakie sobie oryginał we Francji zjednał, i pochlebne przyjęcie tego pisma w innych krajach, przynoszą wielki zaszczyt Panu Poumet i stwierdzają to, cośmy jeszcze w roku 1824 o pismach jego powiedzieli.,,

,,Sposób, jakim officer ten dowodzi zasadniczego zadania ruchu jednego i jednostajnie przyśpieszonego, ma tę korzyść, iż jasno pokazuje dokładność tych dwóch rodzajów ruchu, w saméj hipotezie czasu nieskończenie podzielonego; oddzielił on od niéj inne przypuszczenia, jakie dawniéj czynić trzeba było i które zostawiały czytelnika w wątpliwości, pod tym względem należy przekładać ten sposób nad dowody Galileusza, Bezuta, Karola Dupin i rozmaitych autorów, ktorzy pisali o ruchu ciał ciężkich bez względu na rachunek nieskończony.,,

—W tym samym numerze czytamy wiadomość o listach jenerała Allix, w roku bieżącym w dzienniku wojskowym ogłoszonych, officer ten staje w obronie westfalskiego wojska powodowany do tego dziełem Hr. Segur. W listach tych znajduje się kilka szczegółów o Polakach, a między innemi, że król Westfalski zdał dowództwo Xięciu Poniatowskiemu z téj przyczyny, iż niechciał odbierać rozkazów od marszałka Davoust. Autor zbija twierdzenie jenerała Segur, jakoby Polacy przez cały dzień z Westfalczykami przez omyłkę się bili, dowodząc, że wojsko polskie walczyło wcale w innéj stronie.

—W Journal des sciences militaires, z kwietnia r.b. na str. 73, znajduje się wiadomość historyczna, wyjęta z historyka niemieckiego, o wojnie Władysława IV.

— W Lignicy ogłoszono prenumeratę na dzieło historyczne pod tytułem *Die Hussiten, Augustaner und Schwaizer in Polen*, napisane przez Karola Wunster.

— Gazeta petersburgska ogłosiła prenumertę na słownik francuzko-arabski, ułożony początkowo przez Jakuba Berggren a przez P. Sękowskiego znacznie pomnożony.

ANGLJA.

z Londynu d 4 Lipca.

Pismo *Anti Jacobin*, w którém niegdyś Pan Canning z zasadami rewolucji francuzkiéj tak świetnie i pomyślnie walczył, obwinia teraz o te same zasady samego Pana Canning.— »Stan społeczności, (czytamy w niem) bardzo się różni od tego, jaki był dawniéj; położenie Anglji doznało również zmiany; każdy, kto tylko ma oczy, widzić musi, że pomysły jakobinizmu francuzkiego zawitały do nas pod nazwiskiem liberalizmu. *Turgotowie i Italonowie* tegocześni rozpoczynają takie same doświadczenia, jak filozofowie francuzcy; i oni uchodzili za zręcznych polityków i wtrącili kraj w nieszczęście. P. Huskisson uczeń jakobinizmu ożywiał się od pierwszéj młodości dumą zjednania przystępu fałszywym zasadom filozofji francuzkiéj. Lecz dosyć jest w świecie zasad nabytych, tak, iż ojczyzna nasza od własnych zboczeń obrony potrzebuje, jakoż oświadczamy tu wyraźnie, że wszystkiego użyjemy dla bronienia dobréj sprawy. Być może, iż w wielu punktach przed naszemi przodkami mamy pierwszeństwo, ale to pewna, że więcéj niż my, mieli roztropności praktycznéj; bez wątpienia byłoby przesadą pochwalać wszystko, co jest dawne, ale zarazem postępowalibyśmy nierozsądnie, gdybyśmy niebaczni na doświadczenie wieków, arystokracją pognębili, a na gruzach jéj burzliwą wznosili demokracją.»

— Wyborcy w Ailisbury obchodząc wybór Lorda Nugent na członka parlamentu, wyprawili dla niego ucztę, na któréj Lord ten następującą powiedział mowę: „Przejęty wdzięcznością za wasze względy, wyznaję przecię, że nieznam piękniejszéj pochwały nad świadectwo własnego sumienia o stawaniu wiernem i szczerém za sprawą któréj obronę przez wybór swój raczyliście mi powierzyć. Jakkolwiek tyle mam próżności iż w powtórzonym wyborze widzę przyjaźń prywatną, jednakże jest to dla mnie największym trjumfem, że przyjaźń ta, opiera się na zasadach, które się zupełnie zgadzają z dobrem narodu. Zmiany niedawno zaszłe podwoiły moje życzenie zgromadzenia się z wami na podobnym obchodzie. Wielkie zdarzenie do którego tu ściągam, jest najlepszym znakiem dla publicznéj pomyślności, ważniejszém dla zasad i sprawiedliwości, o niżeli nawet skory do nadziei, spodziewać się mogłem. Utworzenie teraźniejszéj administracji, nie jest wprawdzie takie, iżby nie pozostawiało nic do życzenia, zawsze jednak jest trjumfem nad stronnictwem którego działania niemogły zadosyć czynić potrzebie kraju etc.

— W Londynie rozeszła się pogłoska, że król zostawił do woli P. Canning rozwiązać, lub zatrzymać po odroczeniu dotychczasowy skład izby niższéj. Jakkolwiek nie spodziewają się iżby Pan Canning środka tego chciał użyć, wszelako papiery angielskie spadły nieco w skutku téj pogłoski.

— W pierwszym dniu sprzedano *Życia Napoleona* przez Walter Skotta 5000 exemplarzy. (G.B.)

AMERYKA.

Vice prezydent kolumbijski Santander wydał dnia 18 Kwietnia postanowienie zwołujące kongres, do czego jak się wyraził nakłaniają go ważne okoliczności.

— Bolivar zaczyna się przekonywać, że ustawa którą nadał rzeczy-pospolitéj boliwijskiéj, nie jest zgodna z życzeniem mieszkańców, jakoż mówią że ją odwoła.

AUSTRJA.

W Prezburgu odbyło się dnia 30 Czerwca 245 posiedzenie sejmu węgierskiego. Izba posłów przyjęła projekt pomnożenia przybocznéj gwardji węgierskiéj i uchwaliła na ten cel 100,000, złr. w monecie konwencyjnéj na wydatki jakie to pomnożenie za sobą pociągnie. Uchwałę tę posłano izbie magnatów.

FRANCJA

z Paryża dnia 6 Lipca.

Jenerał marynarki uwiadomił jeneralnego kommisarza w Havre, o wydaniu wojny Dejowi algierskiemu.

— W Londynie pokazał się niedawno na ulicach powóz parowy; z tego powodu ogłosił jenerał francuzki Baron Domanget, że zaszczyt takiego wynalazku nie należy się wyłącznie Anglikom, gdyż paryzki dziennik handlowy donosił jeszcze dnia 18 Czerwca o wydanym patencie swobody na podobny wynalazek.

— Z rozmaitych okolic Włoch a szczególniéj z Kalabrji, donoszą o nadzwyczajnych wylewach i burzach. W Gallico utraciło życie 17 osób, a niedaleko Reggjo pokazał się Wulkan z którego wylewała się woda gwałtownemi strumieniami.

— Paryzkie towarzystwo Przyjaciół Greków posłało do Tulonu fundusz na zrobienie 300 granatów.

— W Pontonowo na Korsyce żyje jeszcze pasterka o którą się nadaremnie starał marszałek Augéreau, gdy jako żołnierz na załodze tam zostawał.

— Badacze staro-żytności dowodzą, że zwyczaj balsamowania umarłych w Egipcie był skutkiem koniecznéj potrzeby. Egipcjanie nie mieli dosyć drzewa do palenia zwłok, a gorącość klimatu i wylewy Nilu nie dozwalały je grzebać. Często wydarzające się w Egipcie powietrze morowe, pochodzi zapewne z teraźniéjszego zwyczaju grzebania umarłych.

— W krótce zdobić będą most Ludwika XVI dwanaście posągów marmurowych.

— Przez Tuluzę przechodzą ciągle majtkowie do Tulonu.

— Donoszą z Egiptu, że nędza tego kraju jest prawie niepodobna do opisania. Vice-król winien wojsku ogromne summy i prawie nigdzie nie widać pieniędzy. Zbuntowani żołnierze zamordowali wielkorządce w Sennaar i sześciu wyższych officerów. (G.B.)

TURCJA

Dywan złożyć miał oswiadczenie w dniu 11 Czerwca wszystkim posłom zagranicznym tyczące się Grecji. Przeznaczone do Attyki wojsko ciągle się uzbraja i odchodzi oddziałami.

— Rząd grecki uchwalił podziękowanie prezydentowi zjednoczonych krajów Ameryki północnéj, filhelenom zaś Bajlji Ejnard, Pułkownikom Fabvier i Hejdeger nadał naturalizację. P. Ranier został mianowany prezesem senatu, wezwano również do bronienia ojczyzny greckiego kapitana Passano.

— Paszowie Widdyński, Rudszutski, Sylistryjski i Belgracki, otrzymali rozkazy aby organizowali nowe wojsko na sposób europejski. (G.B.)

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.